

„Gdzie ten skarb?”

Nieunikniony eklektyzm teatralny wymusza wychodzenie naprzeciw potrzebom różnych środowisk Elbląga. Najlepszym tradycjom sceny elbląskiej, adresowanym do widowni dziecięcej wierne jest widowisko pt. „Gdzie ten skarb?” autorstwa Elżbiety Kuryło oraz Tadeusza Kwinty, także reżysera spektaklu. Zapowiedź, iż zgodnie z najlepszymi zwyczajami sceny w widowisku znajdą coś dla siebie także dorośli, nie jest wyłącznie manewrem taktycznym teatru. W samej rzeczy znajduje pokrycie w realizacji. Morał widowiska, opracowanego w konwencji popularnego show brzmi: *Ten skarb na ciebie czeka też / - odnajdziesz go, gdy bardzo chcesz / w tym bowiem cała sztuka / by szukać - / jest blisko ciebie, jest tuż - tuż/ więc dobrze patrz i głową rusz / bo skarb/ twój skarb/ na ciebie czeka już.* Co nie oznacza, byrzecz ograniczała się do dydaktycznej puenty. Spectaculum stanowi bowiem dobrą zabawę zarówno dla dziatwy, która swoje miejsce w interakcji ustawicznie potwierdza okrzykami i rozmowami z aktorami, jak i dla dorosłych - a to stąd, że przemawia precyzyjnie funkcjonującym, nowoczesnym mechanizmem sprzężonych efektów świetlnych i akustycznych, właściwych przemysłowi rozrywkowo-medialnemu. Przyznać trzeba, że zespół tych efektów wraz z barwną, nowoczesną dekoracją (całość scenografii - Jerzy Boduch) funkcjonuje sprawnie, stanowiąc coś w rodzaju studia wizualno-światłno-akustycznego. Myślę, że tak sprawnie funkcjonującego i tak szczerze wyposażonego laboratorium tego rodzaju efektów scena elbląska chyba jeszcze nie widziała. To wysoka poprzeczka postawiona przyszłym realizatorom widowisk, jeśli zechcą przemawiać do widowni w języku właściwym mass-medium.

Widowisko jest oczywiście wielopercepcyjne - atakuje emocje odbiorców także świetną, współczesną, ale pełną melodyjno-

ści i barwną muzyką Tadeusza Woźniaka. Wszystko to - i tak pulsujące rozgwarem, grą barw, światła i dźwięków - ożywia czwórka aktorów prowadzących akcję. Nieśmiertelny motyw komedio-farsowy poszukiwania skarbów, mocno pobrzmiewa naturą naszych czasów, tzn. ogarniającą wszystkich zachłannością na dobra materialne, więc pieniądze. Pozwala zatem, co stanowi zasługę autorów, na zbudowanie dramaturgii pełnej zaskakujących zmian, przebieranek i wymiany masek - jako że bohaterem opowanym żądzą skarbu nie brak inicjatywy i pomysłowości dla osiągnięcia celu. Atrakcyjności podnoszą piosenki oraz intensyfikacja ruchu, kojarzącego elementy choreografii oraz parad iście cyrkowych. Zresztą ku tej konwencji nachyla spektakl oprawa scenograficzna z zastosowaniem sznurowych drabinek, lin oraz rozwiązań aktywizujących kinetyczne środki wyrazu. Wymaganiom zręczności, kondycji, sprawności w ogrywaniu masek i kostiumów oraz błyskawicznych przeistoczeń sprostał z zadowoleniem odbiorców wykonawcy: Irena Adamiak, Marta Masłowska, Marcin Tomasiak oraz Mariusz Wojtas, tworząc figury zabawne, w wyrazie charakterystyczne oraz pełne dynamiki. Przyznać trzeba, że sam tekst widowiska sprzyjał wykonawcom znajdującym upodobanie w teatrze ruchu, zmian i przeistoczeń.

Zasługą Tadeusza Kwinty jako reżysera było zręczne spojenie wielorakiej materii widowiska oraz wydobycie z aktorów pożądanego potencjału środków wyrazu. Nie ulega wątpliwości, że wykonawcy - acz sztuka nie należy do wieloobsadowych - potrafili wykrzesać z siebie tyle energii i pomysłowości, by rozświetlić ruchem i działaniem niekameeralną przecież przestrzeń elbląskiej sceny. Oto dostateczne powody, by premierę widowiska uznać za zdarzenie artystyczne i wyrazić nadzieję, że na długo pozostanie ono w pamięci odbiorców.